Nr. 23 i 24. Lwów dnia 1 Marca 1892. Rocznik III.



Wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Gadziński.** Wydawca: **Zygmunt Gollob.**

Warunki prenumeraty: we Lwowie rocznie 3·20, półrocznie 1·60, kwartalnie 80 ct, — Na prowincyi: rocznie 3·50, półrocznie 1·75, kwartalnie 90 ct. — W Królestwie Polskiem rocznie 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop. — W Księstwie Poznańskiem rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — Inseraty przyjmują się po 18 ct. (30 fen.) od wiersza szpaltkowego drobnego druku. — Wszelkie przesyłki adresować należy: **Zygmunt Gollob**, ulica Kopernika l. 17,

Korektor.

Czyli przypomni sobie kto, czytając jaką książkę lub gazetę, że prócz autora, zecera i maszyny drukarskiej współdziałała w wydaniu tego jeszcze jedna osoba, która, w nędznych częstokroć żyjąc stosunkach, czyści skład z chwastów pomyłek i stąd wynikłej śmieszności.

Diablik drukarski, a raczej zecerski (bo nie w druku, ale w składzie rodzą się pomyłki) igra sobie częstokroć bez miłosierdzia i często najbaczniejszy korektor, bo o nim chcemy pomówić, nie zwróci na niego uwagi, a wtedy dopiero czytająca publiczność przypomni sobie, że egzystują i tego rodzaju robotnicy. Dziwna rzecz, że przypominają sobie tylko wtedy, gdy źle spełnił swe zadanie. A ponieważ czynność ta cicha i nie bijąca w oczy, więc zwykle i korektor jest sobie takiem nieszczęśliwem potyradłem wszelkich czynników współdziałających i dlatego też tak mało zwracają nań uwagi ci, co powinni szczególnie dbać o czystość i poprawność składu. O skład, druk, papier, farbę dbają i zamawiający i przedsiębiorca, ale korektę spycha jeden na drugiego. Autor nie rad czyta, co

napisał i na pamięć umie, podpisuje korektę, jakoby ją wykonał, rewidujący może tu i owdzie błąd znajdzie i książka idzie w świat, a już nie diabliki, ale diabły całe błędów hulają po książce — aż pożal się Boże!

Jakie są właściwie obowiązki korektora? Jeżeli nazwiemy go maszyną, która ma szukać fisze, defekta, to rzeczywiście mamy złe pojęcie o obowiązkach korektora. Korektor powinien jednak wejść w myśl autora i zwracać mu uwagę na pomyłki. Nie wolno mu wprawdzie dowolnie poprawiać jak to zrobił ów korektor, któremu w wierszyku jakimś nie odpowiadał wyraz «kiep» i zmienił go na «cztery litery», ale obowiązkiem jego patrzeć, czyli autor przy poprawianiu złych znaków nie poczynił, czy nie wykreślił czegoś, co musi zostać w skrypcie, czyli nie braknie przypadkiem jakiemu przydługiemu zdaniu końca, czy nie zaszła pomyłka w nazwach i liczbach i tysiące podobnych wypadków. Tu niech korektor istotnie będzie k o r e k t o r e m i niech k o r y g u j e — poprawia!

Gdzie niema wątpliwości, tam niech sam bez miłosierdzia skreśla i zmienia, gdzie zaś zmiana jest wątpliwą, tam niech zrobi jakiś znak widoczny i autorowi, przy sposobności najbliższej wątpliwości swoje przedstawi. Bo korektor jest j e d y n ą osobą w drukarni, której obowiązkiem dbać o treść skryptu i składu. Dlatego fałszywie postępują ci, którzy dają coraz komu innemu czytać korektę z tego samego dzieła — jakimże to cudem ten korektor uchwyci sens lub myśl przewodnią?

Już kilkakrotnie wykazywaliśmy, że nowe poglądy prawnicze czynią dziś różne osoby odpowiedzialne za treść druku. We Francyi przecież zwrócono się aż do metrampaża, czyniąc go odpowiedzialnym za treść druku. Pomińmy stronę prawną, weźmy zaś na uwagę moralną i popatrzmy, kogo to właściwie wini publiczność za błędy liczne zawarte w drukach. Powiadają nam, że dawniej było lepiej w tym kierunku. Bo dawniej drukarz ściśle związany z autorem, zrastał się z dziełem jemu do wykonania oddanem i z dumą chwalił się starannem i czystem wykończeniem, ba, nawet po dukatowi przyrzekał nieraz za każdy błąd znaleziony w książce. Dziś każdy z nas zgodziłby się całe życie nic nie robić tylko przy takiej zapłacie szukać za błędami drukarskimi, a milionik zebrałby się rychło...

Zecera chyba nie będzie nikt winił, gdy mu się tu i owdzie błąd wśliźnie. Płacony od sztuki, stara się jak najbardziej wprawić w mechanizm składania. Treść go nic nie obchodzi. Obce wyrazy, słowa nieczytelnie pisane wali tak jak mu się najstosowniej wydaje — błędy autora go nic nie obchodzą, niezliczone błędy powstają przez fałszywą rozbiórkę, przez fisze, często i goni myślami bóg wie którędy, a składa za to — bóg wie co. Ale pociesza się myślą — »przyjdzie korekta, poprawię«. A ta

korekta! Korektorami są zwykle ludzie pół-inteligentni, zarozumiali na swoją niebotyczną wiedzę i czytają korektę jak romans, przekonani, że ich wiedza chroni od błędu. Taki korektor prędko robi korektę — ale nie wiele ona tam warta. W dziennikach korekty robią po największej części ci sami, co to pisali. Autor goniący myślą za tem, co napisał, nie patrzy nigdy jak to napisano, wie co chciał powiedzieć i w tem co przed nimi leży, widzi swoją myśl i odnajdzie ją, choćby mu zecer ją skiereszował. Korektorem powinien być inteligentny zecer. W każdej literze winien widzieć wroga, każdą szczegółowo oglądnąć, ma on najpierw robić korektę głoskową, szukając błędów w głoskach, potem słowną a wreszcie myśli szukać. Lewą rękę na manuskrypcie położywszy, prawą poprawia, a oko goni tam i nazad bez spoczynku, bez wytchnienia bacząc na stronę formalną, techniczną, ale i na treść. Robota jego jest nader żmudna. Różne okoliczności składają się na wytworzenie różnych błędów, a on musi wszystko wynaleść i dlatego to czytanie jest bardzo powolnem i powinnoby na korektę zostać jak najwięcej czasu, aby spokojnie można rozpatrzeć się, w tem co się czyta. Ale i korektor jest tylko człowiekiem i jego oczy się znużą i on zatem błędy zostawi. Dlatego koniecznem jest, aby ktoś drugi czytał rewizyą, a wtedy rzecz może wrócić jako nowa odbitka do korektora, do ostatniej poprawki.

Dobrym korektorem może zatem być tylko zecer i to zecer biegły w swoim fachu i inteligentny, bo tylko zecer potrafi dokładnie baczyć na błędy techniczne, tylko on fachową stronę składu uwzględni i on tylko literalną korektę dokładnie przeprowadzi. Taki korektor może dźwigać na sobie moralną odpowiedzialność za wykonanie druku.

Tych kilka słów wypisaliśmy z powodu tej nader ważnej strony naszego zawodu, przekonani, że poruszą one może tych, co się oddają zawodowi korektorskiemu, aby nam uwagi swoje podali.

W sprawie ubezpieczenia drukarń i zakładów litograficznych

przeciw szkodom powstałym przez pożar.

Dość częste pożary fabryk i zakładów przemysłowych ostatnimi czasy, (do których to zakładów drukarnie i litografie się zaliczają, chociaż rzadko kiedy się palą, bo w nich z ogniem nic się nie manipuluje), skłoniły nas do napisania niniejszego artykułu, — a sądzimy, że także i sprawa ekonomiczna dotycząca drukarń i litografii w „Przewodniku“ naszym niepowinna być pominiętą.

Ogień nie przebiera w swych ofiarach, ani też nikt przewidzieć nie może, kiedy go fatum spotka, lecz gdy kogo dosięgnie, wtenczas rozszalały

żywioł, jeżeli na czas go nie stłumiono, niszczy wszystko do szczętu, a jeżeli poszkodowany nie był ubezpieczonym lub nie miał ulokowanych gdzie indziej zasobów pieniężnych, albo też w obec pierwotnie zaciągniętych zobowiązań, nie łatwo przyjdzie mu uzyskanie nowego kredytu, — dla otworzenia nowego zakładu, — staje się w jednej chwili zupełnie zrujnowanym. Wszelkie jego nadzieje i kilkoletnia praca, zostają w jednej chwili zniszczone, a wyrównanie zobowiązań w obec wierzycieli niemożliwe.

Można się wprawdzie przy ściśłem przestrzeganiu środków ostrożności od ewentualności pożaru ochronić, jednak nigdy przewidzieć nie można, że od klęski pożaru nie będzie się nawiedzonym. Wszelka bowiem przezorność jednego może być zniweczoną przez niedbałość lub nieostrożność drugiego, przez pożar sąsiada lub pożar budynku, w którym się drukarnia lub litografia mieści, albo też przez jakiś fatalny wypadek, w obec którego człowiek choćby najprzezorniejszy staje się bezsilnym. Gdyż przyczyny pożaru zależne są od tylu różnorodnych wypadków, że nieraz przestrach, nieporadność, nieostrożność z lampką, pęknięcie rezerwoaru lampy, zapałek, iskra z papierosa i t. p. w jednej chwili mogą się stać przyczyną całej klęski.

Przeciw szkodom powstałym w skutek pożaru, można się jedynie za pomocą ubezpieczenia w towarzystwie asekuracyjnym za opłatą dość niskiej premii, zabezpieczyć. Wprawdzie wynagrodzenie uzyskane z ubezpieczenia nie dorównywa rzeczywistej stracie, jednakowoż w każdym razie strata staje się mniej dotkliwą, jeżeli choć częściowo została zwróconą. Zresztą już samo zobowiązanie wobec wierzycieli, jeżeli materyał nie był gotówką pokryty, tylko na kredyt wzięty, nakazuje, chronić przynajmniej wierzyciela od straty, — a także jeżeli się jest ubezpieczonym, to i łatwo o uzyskanie kredytu, bo każdy fabrykant albo liwerant mający do czynienia z właścicielem zakładu, który jest zabezpieczony, łatwiej powierza materyał na kredyt, wiedząc że ma do czynienia z człowiekiem nie opieszałym lub lekkomyślnym, lecz przezornym, dbającym o własną i o cudzą pracę.

Przez zabezpieczenie więc zwalnia się każdy od troski co do ewentualności skutków pożaru, która ustawicznie jak zmora ciąży gdy się nie jest ubezpieczonym. Samo ubezpieczenie atoli nie zwalnia jeszcze od przestrzegania możliwych środków ostrożności. Pod tym względem warunki ubezpieczeń stosownie do stopnia niebezpieczeństwa i rodzaju ubezpieczonego przedmiotu podają pewne zastrzeżenia, do których każdy bez wyjątku zastosować się musi, co poniekąd dla prosperowania towarzystwa asekuracyjnego jest nawet koniecznem; zabezpieczonemu zaś zastrzeżenia te wcale nie przeszkadzają, gdyż przestrzeganie możliwych środków ostrożności, których zaniedbanie bywa zwykle właściwym powodem pożarów, leży w własnym interesie zabezpieczonego.

Co się tyczy opłaty premijnej, to takowa stosunkowo jest dość niską, a wysokość jej jest zależną od miejscowości, od rodzaju i stopnia niebezpieczeństwa ubezpieczonych przedmiotów, tudzież od rodzaju budowy domu i w jakich ubikacyach mieszczą się ubezpieczone przedmioty, wreszcie jakie sąsiedztwo tak odnośnej kamienicy jakoteż zajmywanych ubikacyj.

Później podamy warunki, pod jakimi, drukarnie i litografie w Towarzystwie Krakowskiem ubezpieczone być mogą.

Wymiana wzorów

Od wielu lat wychodzi rokrocznie w grudniu dzieło p. t. „Musteraustausch“ (wymiana wzorów). Urządzenie to międzynarodowe polega na tem,

że każdy, kto chce wziąć udział, przesyła jakiś wzór artystycznie wykonany, a nadto płaci pewną z góry oznaczoną kwotę na pokrycie kosztów. Nakład oznacza wydawnictwo z góry i trzeba tyle egrzemplarzy wzoru przysłać do redakcyi, ile jest uczestników, a nadto około 20 egzemplarzy dla drukarskich pism fachowych, którym się także przesyła egzemplarze.

Uczestnikami tego wydawnictwa mogą być drukarze, litografowie miedziorytnicy, tak samoistni jak i uczestnicy i to bez różnicy zawodu. Dla tych ostatnich nabycie „Wymiany wzorów" jest bardzo ułatwione. Dotychczas liczba uczestników jest maksimum przeznaczona, na 300 wzorów. Wymiany wzorów się nie sprzedaje. W ostatnim tomie jest z Austryi 49 kart (z Galicyi ani jedna!) z Niemiec 164, z Anglii 18, z Rosyi i Polski kongresowej 11, z Swajcaryi 10, podczas gdy inne państwa razem dają 10 kart.

Podać ścisły krytyczny rozbiór każdej karty z osobna jest wprost niemożebnem, boć różne tam są firmy, niektóre uposażone bardzo bogato, inne z małymi środkami starają się wyrobić, jak najlepsze wzory, a te krytykować byłoby niesłusznem, bo „wedle stawu grobla". Lecz każdy kto wglądnie uważnie do tej kolekcyi wzorów, pewno i nauczy się czegoś i sam nabierze ochoty do wzięcia udziału w tej robocie. Szczególniej odznaczają się firmy: Ottona Bachmanna, J. P. Bachema, Breitkopfa i Härtla, F. A. Brockhausa, Wilhelma Gronau'a, Juliusza Klinkhardta i wiele innych z Niemiec; Orell Füssel z Zurychu; Fabritius i Sommer z Christianii; Raithby, Lawrence et Comp w Leicester w Anglii; S. Kuljenko z Kijowa. Z Austryi odznaczyły się firmy; Engla, Frommego, Jaspera, Paulussena, Siegera i Halauski. Brak nam miejsca do rozebrania ścisłego a nawet wyliczenia firm wszystkich, a tu niema ani jednego z naszych drukarzy. Wszak prawie każda drukarnia wykonuje w roku coś ozdobnego, czyż to tak trudno dołożyć coś fatygi i uwagi i postarać się o to, aby wykonać coś uczciwego, — dobić tego około 350 egzemplarzy i wysłać pod adresem pana Baensch-Drugulin, drukarza w Lipsku, porozumiawszy się poprzednio z nim. Spodziewamy się, że w następnym tomie, spotkamy się już z naszymi firmami, przynajmniej z pierwszorzędnymi.

Walne Zgromadzenie

Gremium lwowskich drukarzy, litografów, odlewaczy czcionek i t. d.

dnia 28 lutego 1892.

Przewodniczy, przełożony gremium pan Szczęsny Bednarski, prowadzi pióro sekretarz Związku korporacyi pan Ohly. obecni: pp. zastępca przełożonego Wł. Weber, Hodak, Bayli, Neumann, Kozak, Birkenmayer, Golczewski, Przyszlak, Gollob, Puchyr, Serafinowicz, Kübler, Schläfrig, Ostaszewski, Zawadzki i t. d.

Jako delegaci towarzyszy: Laskowski Kajetan, Smokowski Aleksander, Zgodziński Zygmunt.

Ze strony władzy przemysłowej: komisarz p. Bańkowski

1) Po odczytaniu protokołu przyjęto tenże do wiadomości.

2) Przewodniczący podnosi najpierw ciężką stratę, jaką gremium poniosło z powodu śmierci weterana-drukarza ś. p. Franciszka Piątkowskiego. W gorących słowach wyraził pan Bednarski żal kolegów, którzy uczcili pamięć zmarłego przez powstanie. Następnie przedstawia przewodniczący stan kasy, z dniem 21 grudnia 1891. Odebrano 1692 złr. 21 ct., zaś z dniem 1 lutego 1892 posiada gremium 1766 złr. 27 ct.

Wszelkie kroki podjęte przez gremium w sprawie nielegalnie udzie-

lanych koncessyj pp. Schläfrigowi, Ostaszewskiemu, i Gieszkowskiemu pozostały do tej pory bez skutku. Wniesiono mianowicie sprawę do namiestnictwa i do c. k. prokuratoryi, przeciwko fałszywym świadectwom, — bo choć pan Ostaszewski miał wystawione świadectwo przez byłego przewodniczącego zgromadzenia towarzyszy, p. Daniluka, to właśnie to świadectwo oparte było na fałszywych danych.

Gdyby przedstawienia te nie odniosły skutku, musiałoby gremium udać się do najwyższego trybunału, przełożeństwo przedstawi osobiście sprawę ministerstwu, — a gdyby i to nie odniosło skutku — zrezygnuje. Jakie skutki ma udzielanie koncesyi niefachowym, widzimy najlepiej z tego, że gremium musiało ze względu na stosunki lokalne odpisać na zapytanie władzy, co do udzielania koncesyi długoletniemu zarządcy drukarni Pillera i Sp., panu Neumanowi, że jakkolwiek pan Neumann odpowiada ze wszech miar wymogom ustawy, jakkolwiek jest najzupełniej fachowo wykształcony i ma wszelkie prawo do otrzymania koncesyi, to jednak należy najpierw odebrać koncessyą pp. Gieszkowskiemu, Ostaszewskiemu i Schläfrigowi, jako nieuprawnionym do prowadzenia drukarń, a potem będzie miejsce dla ludzi fachowych. Nadto zachodzi i ta okoliczność, że chłopcy niby wyuczeni po pokątnych drukarniach, n. p. Kostkiewicza, muszą najpierw być egzaminowani po innych drukarniach, gdyż po pokątnych nie ma fachowego kierownika nad uczniami.

3) Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania zarządu, wybrano do sądu polubownego pp. Rohatyna i Budweisera.

4) Pan Birkenmayer wniósł imieniem komisyi szkontrującej, absolutoryum z rachunków, co też Zgromadzenie przyjęło.

5) Delegat towarzyszy pan S m o k o w s k i interpeluje przewodniczącego w sprawie regulacyi cennika, podniesionej na poprzedniem zebraniu, przez towarzysza O b i r k a, przewodniczącego zgromadzenia towarzyszy.

Przewodniczący konstatuje z żalem, że w sprawie tej żadnych wyjaśnień udzielić nie może, bo mimo przyrzeczenia pana O b i r k a, że wniosek wypracowany przedłoży gremium, dotychczas zadość nie uczynił. (Pan Obirek od dłuższego czasu nie pracuje — jako chory. — *Uw. red).*

Pan G o l l o b konstatuje z przykrością, że z powodu nielegalnego udzielania koncesyi niefachowym, Gremium zrobiło ofiarę, musiało zawarować chwilowo udzielenie koncesyi członkowi swemu p. Neumanowi, aż do czasu odebrania innym, którzy nieprawnie posiadają.

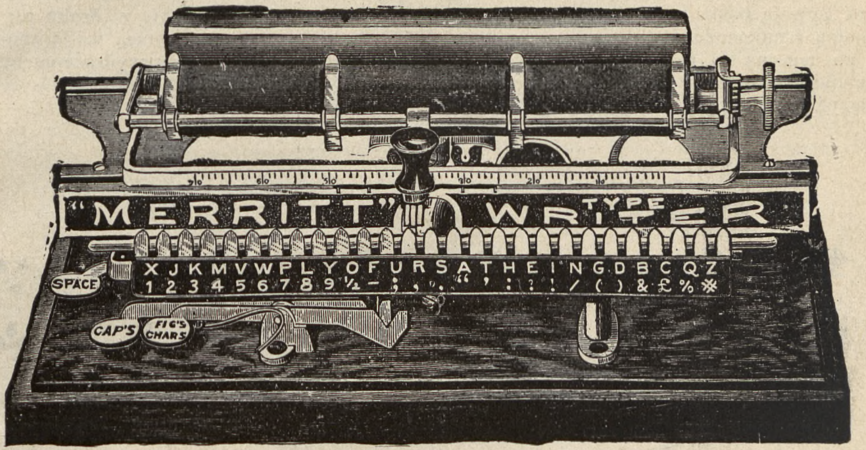
Pp. Weber i Bednarski Szczęsny oświadczają, że wydział gremium nie mógł sobie postąpić inaczej a musiał skorzystać ze sposobności, aby choć tym sposobem namarkować nielegalność niektórych koncessyi.

P. O s t a s z e w s k i interpeluje, co robić w danym wypadku, gdy uczeń nie uczęszcza do szkoły przemysłowej. P. Neumann i inni pouczyli interpelanta, że w takim razie kara spada na rodziców lub opiekę chłopca, a przy powtórzeniu należy ucznia wydalić.

Maszyna do pisania.

Od jakiegoś czasu weszły w użycie zagranicą przyrządy klawiszowe zastępujące pisanie. Niewielkiej wprawy nabywszy, można nader szybko pisać a pismo będzie wyraźne czytelne, bo jest takie same jak druk. Taniość nadzwyczajna, bo 75 marek kosztuje (t. j. 45 złr.) dziś przyrząd przyczyni się bezwarunkowo do rozwoju tego przyrządu i dlatego nas, drukarzy nowe to zastosowanie czcionek interesować musi. Dlatego podamy tu opis użycia przyrządu a tem samem zaznajomimy się z częściami składowymi przyrządu.

Należy przyrząd ściśle poziomo ustawić na stole i papier do wprowadzacza włożyć tak, aby do trzech guzików („*Space*“, „*Caps*“ i „*Fig's Char's*“) zwróconą była strona odwrotna, nie do zapisania przeznaczona. Pociągnąwszy wózek o ile się da, po przyciśnięciu guzika „*Space*“, uderza



się w klawisz litery, która ma być wydrukowaną. Gdyby potrzeba literę wielką, to trzeba przybić równocześnie guzik „*Caps*“. Gdy zaś liczbę chcemy wybić lub znak pisarski, to oznaczony „*Fig's Char's*“ guzik przyciskamy. Dzwonek umieszczony pod walcem farbowym wydzwania, gdy 9 liter do końca wiersza brakuje i wtedy jest czas zastanowić się do końca wiersza czy słowo kończyć czy dzielić. Celem przedzielenia słów, to znaczy, aby litery nie wychodziły, trzeba guzik „*Space*“ przycisnąć; zaś aby linię zacząć nową, trzeba „*Space*“ przycisnąć i wózek pociągnąć.

W przyrządzie jest 78 liter i znaków, pismo wychodzi czyste i jasne, atrament wchodzi sam na walec, można używać atramentu zwyczajnego i kopiowego a nadto nie psuje się pismo.

Nekrologia.

Ś. p. Franciszek Xawery Piątkowski. Dnia 27. lutego b. r. odprowadziliśmy na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Franciszka Piątkowskiego. zmarłego dnia 25. lutego b. r. Imieniem drukarzy lwowskich, przemówił nad grobem prezes Gremium p.Szczęsny Bednarski.

Ś. p. Piątkowski urodzony we Lwowie w r. 1818, rozpoczął praktykę drukarską w r. 1834, w drukarni rządowej. W 1837 1. Stycznia wypisany, pracował jako zecer, aż do zniesienia rządowej drukarni do końca r. 1870. Wybitną jego zasługą, była gorliwa, wytrwała praca około stowarzyszeń humanitarnych, która mu zjednała powszechny szacunek w całem mieście i uznanie w szerokich kołach. Dowodem tego było nadanie ś. p. Piątkowskiemu obywatelstwa m. Lwowa przez Radę miejską w roku 1866, a powołany do mieszczaństwa nie na podstawie opłacanych podatków, ale z tytułu osobistych swoich zasług, zajął w niem poważne stanowisko. Powoływany do Rady miejskiej przez trzy ostatnie kadencye, odznaczał się cichą a wytrwałą pracą, w sekcyi dobroczynności. Jako drukarz rozpoczął swoją pożyteczną działalność około zawiązania »Stowarzyszenia wzajemnej pomocy członków sztuki drukarskiej we Lwowie«, które istnieje od roku 1857. Stowarzyszenie to znalazło w nim najgorliwszego pracownika, jakich w szeregu lat w swojem gronie posiadało.

Najwybitniejszą atoli zasługą ś. p. Franciszk Piątkowskiego pozostanie na zawsze zorganizowanie towarzystwa produkcyjnego towarzyszy drukarskich w r. 1872, pod firmą: »I. Związkowa drukarnia we Lwowie.« Śmiało twierdzić można, że stanowi ono epokę w stosunkach drukarskich we Lwowie, bo od powstania tego zakładu datuje się widoczny postęp w podniesieniu drukarstwa.

WIADOMOŚCI TECHNICZNE.

— Aluminium, które wskutek nowych postępów techniki znacznie potaniało, za często ostatnimi czasy używać w Anglii do celów litograficznych, zamiast zwyczajnych

kamieni litograficznych i płyt cynkowych. Płyty takie otrzymuje się, jeżeli grubą blachę żelazną powleczemy osadem aluminiowym i tenże następnie traktujemy jak kamień litograficzny lub płytę cynkową. Dotychczasowe doświadczenia wydały korzystne rezultaty nawet przy większych płytach. Nadto używa się aluminium dziś do wykonania rozwoju przyborów drukarskich jakoto winkelhaków, sztegów, kliszy itp.

— Naprawianie popsutych liter drewnianych. Czcionki drewniane częstokroć bywają uszkadzane przez uderzenie lub upadnięcie. Miejsca takie w druku nie wychodzą i uniemożebniają użycie czcionki. Należy takie zagłębienie gorącą wodą zmoczyć a po tem na to rozpalone gorące żelazo położyć lub postawić. Gdy wydrążenie jest za głębokie, to należy to przykładanie tylekrotnie powtórzyć, aż się nie usunie uszkodzenie. Baczyć jednakowoż należy, aby tylko zagłębione miejsce zmoczyć.

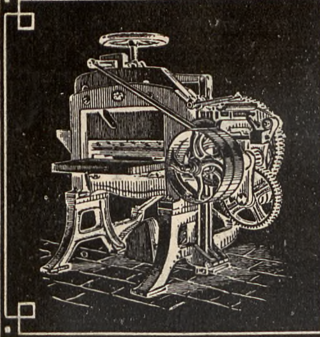
Nowe zakończenia ozdobne z giserni Gawlitzy we Wiedniu.



— Nowo założona gisernia J. Gawlitzy w Wiedniu IX. Ferstelgasse 5, o której niedawno wspomnieliśmy obszerniej, nadesłała nam wyżej umieszczone zakończenia ozdobne. Pan Gawlitza, długoletni pełnomocnik firmy Mayer i Schleicher w Wiedniu, zna Galicyą doskonale i zna też jej potrzeby. Dlatego zwracamy uwagę czytelników naszych tak na te ozdobne zakończenia, jak w ogóle na fabrykaty tej firmy, przekonani, że nikt się na niej nie zawiedzie. Powyższe wzory świadczą o dobrym guście i świetnym rysunku rysownika tejże giserni.

Z tym numerem kończymy trzeci rocznik naszego wydawnictwa. Prosimy wszystkich, którzy pracę redakcyi i dalej popierać zamierzają, aby zechcieli i sami odnowić prenumeratę i pismu nowych zwolenników zdobywać. Tych zaś, którzy zalegają z prenumeratą prosimy o ostateczne załatwienie zaległych rachunków, abyśmy nie potrzebowali tak walczyć z trudnościami finansowymi jak dotychczas.

Tytułową kartkę dla rocznika trzeciego prześlemy wraz z pierwszym numerem 4 rocznika. Piękne okładzinki oprawne w płótno nabyć można w redakcyi po cenie 45 ct.



Karl Krause Leipzig.

FABRYKA FARB DRUKARSKICH I LITOGRAFICZNYCH

Kantor i skład: WIEDEŃ Stadt, Kolowratring l. 9.

F. WÜSTE

Pfaffstätten obok Wiednia

AUSTRYA

Kantor i skład: WIEDEŃ Stadt, Kolowratring l. 9.

Farby drukarskie.	złr.	c.
	za 100 K	
a) dla maszyn.		
CIII Farba gazetowa . . .	48	—
CII " " . . .	52	—
CI " " . . .	60	—
BIII Farba dziełowa . . .	76	—
BII " " . . .	84	—
BI " " . . .	90	—
AIII Farba do ilustracji . .	120	—
AII " " " . .	170	—
AI " " " . .	250	—
	za 1 Ko	
AO Do przednich druków .	4	—
AOO " " .	6	—
AOOO " " .	8	—
b) dla pras ręcznych.		
CCII Farba dziełowa . . .	—	90
CCI " " . . .	1	—
BBIII Farba akcydensowa .	1	20
BBII " " .	1	60
BBI " " .	2	40
AAIII " do ilustracji .	3	—
AAII " " lepsza .	4	—
AAI " " przed. dr. .	6	—
AAO " " druku na kredowo-glans papierze .	8	—
Farby do kopiowania. fioletowe, czerw.-nieb.		
czarna	6	—
czerwona		
niebieska		

Pokosty.	złr.	c.
Do druk., lit. i miedziotyp.	za 1 Ko	
Słaby	—	70
Średni	—	80
Mocny	—	90
Złoty pokost	1	50
Miedziorytniczy pokost . .	—	80
Wiedeńska masa na walce.	za 100 K	
Nr. 3. Bardzo silna	150	—
" 2. Silna	150	—
" 1. Krem do przelewów	150	—
Farby litograficzne. dla pras ręcznych i posp.	za 1 Ko	
Farba do grawury II. . . .	1	50
" " " I. . . .	2	—
" piórowa II. . .	2	—
" " I. . . .	3	—
" kredowa III. . . .	4	—
" " II. . . .	7	—
" " I. . . .	10	—
" do przedruków . . .	6	—
Farba miedziorytnicza II. .	1	20
" " I. .	1	50
Farby kolorowe do druku i litografii.		
Lak karminowy . . . Nr. 1	48	—
" " . . . " 2	36	—
" " . . . " 3	24	—
" geranium . . . " 0	20	—
" " . . . " 1	16	—
" " . . . " 2	12	—
" " . . . " 3	8	—
" brylantowy . . . " 1	4	—

	złr.	c.
	za 1 Ko	
Lak brylantowy . . . Nr. 2	4	—
" florentyński . . " 1	4	—
" " . . . " 2	3	—
" różowy Krapp . " 1	12	—
" " " . " 2	10	—
Cynober karminowy prawdz. w dwóch odcieniach . .	4	—
Antikarmin	6	—
Cynober imitacja Nr. 1 zł. 2 Nr. 2 i 3	1	50
Fiolet praw. R.&B Nr. 1 i 2	20	—
" Anilin " " 3 i 4	10	—
" " " " 5 i 6	6	—
Chromożółta, chem. czysta, w 4 odcien. w paczk.	3	—
w sztukach	2	—
Kadmiumżółta, jas. i ciem.	20	—
Oker w 4 odcieniach . . .	2	—
Jedwabiozielona w 4 odcieniach w paczkach	3	—
w proszku	2	—
Chromoksyd zielony najprz.	8	—
" oliwkowozielony	8	—
Lak Viridin żółtawy	8	—
" " niebieskawy .	8	—
Ultramarin niebieski, jasny i ciemny w paczkach	4	—
w proszku	2	—
Pariserblau, najprzedn. . .	4	—
Miloriblau jasny i ciemny .	4	—
Kobaltblau prawdziwy . .	40	—
Achatbraun	5	—
Sepiabraun	3	—
Terra di Sienna	2	—
Mahagonibraun	2	—
Mineralbraun	2	—
Kremserweiss	1	—

Ceny w austr. walucie od Lwowa franko. Czas 3 miesięcy, lub za gotówką 2% Sto Beczki bezpłatnie, puszki blaszane po własnych kosztach.

Amerykanki

nożne i ręczne Boston. Aparata do **stereotypowania,** machiny do perforowania, krajania papieru i kartonów (Kartonschere) przybory do klinowania form. Winkielhaki i szufle cynkowe i wszelkie inne przybory drukarskie

ADOLF BODEK we Lwowie

ul. Ormiańska l. 18. Zastępca fabryki Ryszard Otton Krüger w Berlinie.

Odznaczona prawem używania c. k. herbu państwowego.

Premiowana w Wiedniu, Berlinie, Frankfurcie n. M. Nürnbergu itd.

J. H. RUST i SPÓŁKA

GISERNIA I WARSTAT MECHANICZNY

WE WIEDNIU, Griesgasse 10

dostarcza najmodniejsze i najgustowniejsze pisma, obwódki, ornamenta, winiety, i linie mosiężne. **Wielki wybór ruskich pism. Pospieszne prasy akcydensowe „Excelsior“.** Aparaty do stereotypii. Maszyny do perforowania i cięcia papieru. Tłocznie, jakoteż inicyały i monogramy dla tłoczni, rygały, kaszty, szufle, winkelaki. Przyrządy do klinowania form, jakoteż wszystkie potrzeby dla drukarń. Wzory gratis i franco.

Całkowite urządzenia drukarń na wielką i małą skalę.

Ces. król. wyłącz. uprzyw.

FABRYKA FARB DRUKARSKICH I LITOGRAFICZNYCH

JÓZEFA KLEINA

w Pradze Nr. 917-I.

poleca najlepsze farby czarne i kolorowe własnego wyrobu, jako też

MASĘ NA WALCE

wszystkie potrzeby drukarskie w doborowej jakości, po cenach najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie posyłam gratis.

Założona w roku 1848.

Fabryka Maszyn

L. Kaisera Synów

Założona w roku 1848.

WIEDEŃ, III. Unt. Weissgärberstrasse 22 24.

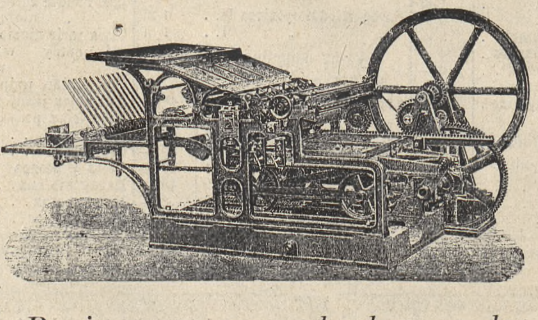
budowa od czasu zał. specyalnie

MASZYN DRUKARSKICH

Pojedyncze maszyny pospieszne na szynach w 10ciu wielkościach.

Pojedyncze Maszyny pospieszne z obrotem kołowym w 9 wielkościach.

Akcydensowe Maszyny cylindrowe pospieszne do deptania w 5 wielkościach.



Pospieszna maszyna akcydensowa do obrotu ręcznego i deptaku.

Automatyczne nakładacze na druk czarny i kolorowy, pojedyńcze lub podwójne.

Aparaty do cięcia do przestawiania na różne formaty.

Prasy do miedzorytów. **Prasy** do odbijania korekt.

Prasy pakowe

Podwójne Maszyny z dwoma cylindrami. Maszyny na dwa kolory. Prasy ręczne.

Kombinowane podwójne kałamarze z 4 walcami do nadania przy ilustracjach. Lineały do farb dokładnie uregulowane, Poprawne przyrządy do punktur dla najściślejszego registru. Przy druku tabel arkusze prowadzone są bez tasiemek.

Z drukarni **Zygmunta Golloba.**

SPIS RZECZY.

Wiadomości techniczne.

Drobiazgi i Rozmaitości

BIBLIOTHECA JAGELLONICA